

Maria Czempka-Wewióra  
Uniwersytet Preszowski, Preszow

## Pamięć autobiograficzna jako podstawa kształtowania tożsamości na przykładach ze współczesnej literatury autobiograficznej

Niniejszy artykuł pragnę poświęcić kwestii tożsamości pojmowanej jako „świadomość siebie, swoich cech i własnej odrębności” (USJP)<sup>1</sup>, jako jedność „ja” przeszłego i „ja” obecnego, jako zdolność do stworzenia spójnej narracji o sobie oraz jako „wspólnotę siebie” wypracowywaną w toku aktywnego przepracowywania swoich wspomnień. Oznacza to zwykle integrację i dopasowanie wcześniejszych okresów życia do „ja” obecnego, a nieraz wprost przeciwnie odrzucenie pewnych przedziałów własnej pamięci.

Posiadanie i wypracowanie własnej tożsamości to obecnie jedno z podstawowych zadań współczesnego człowieka. Jak żartobliwie pisze Zygmunt Bauman:

„Tożsamości” unoszą się w powietrzu – niektóre można sobie wybrać, inne zaś są rozdmuchane i wypromowane przez otoczenie. Należy nieustannie czuwać, by tych pierwszych bronić przed drugimi ze względu na duże ryzyko niezrozumienia<sup>2</sup>.

Konstruowanie własnej spójnej tożsamości nie jest zadaniem łatwym, dużą rolę w jej budowaniu odgrywa pamięć autobiograficzna, która niewątpliwie przychodzi jednostce z pomocą w procesie określania siebie – jest to specyficzny typ pamięci, przechowujący wydarzenia

<sup>1</sup> *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2004.

<sup>2</sup> Z. Bauman, *Tożsamość. Rozmowy z Benedetto Vecchim*, tłum. J. Łaszcz, Gdańsk 2007, s. 16.

i fakty dotyczące indywidualnej historii życia jednostki i archiwizujący wspomnienia mające dla pamiętającego wartość emocjonalną<sup>3</sup>. Pamięć owa najpełniej wyraża się w literaturze autobiograficznej posługującej się narracją pamięciową, tak by stworzyć sensowny obraz przeszłości indywidualnej i spójnej tożsamości<sup>4</sup>. Czyni to jednak nieraz za cenę uproszczeń, pominięć i błędów pamięciowych. „Ja” z przeszłości, różnie wyrażane gramatycznie, bywa też nieraz bardzo odległe i wręcz obce wobec podmiotu wspominającego.

W niniejszym artykule chciałabym prześledzić kilka strategii konstruowania tożsamości w oparciu o narrację pamięciową. Ważnym aspektem będzie dla mnie aktywne podejście do własnej pamięci. Wcześniej jednak odniosę się do pojęć takich jak „indywidualizm” i „autobiografizm” ważnych w procesie uspoźniania tożsamości i leżących u podstaw współczesnego zainteresowania się zarówno ludzką tożsamością, jak i pamięcią oraz historią intymną.

## Indywidualizm

Zainteresowanie indywidualną biografią ludzką oraz przekonanie, że zdarzenia dotyczące czyjejś przeszłości mogą być interesujące dla osób postronnych, to oznaka nowoczesnego zainteresowania problematyką tożsamości w kręgu cywilizacji zachodniej<sup>5</sup>. Jest to zjawisko stosunkowo nowe także w opinii socjologów. Anthony Giddens pisze wręcz o narodzinach indywidualizmu w czasach współczesnych, jako że obecnie jednostki są w znacznie mniejszym stopniu zobligowane do wykonywania ról narzuconych im przez tradycję, grupę społeczną, rodzinę. Kiedyś społeczeństwo ustalało i regulowało czyjąś tożsamość, kierowało nią, wyznaczało cenione wartości i ramy moralne, dawało wskazówki, jak żyć<sup>6</sup>. Z biegiem czasu sytuacja uległa zmianie, a ramy społeczne zdecydowanie się poszerzyły. Tożsamość to życiowe zadanie do wykonania, stąd należy ją dopiero wykształcić i wypracować. Priorytetową rolę w jej kształtowaniu odgrywa właśnie pamięć zdarzeń dotyczących danej

---

<sup>3</sup> Zob. M. Maruszewski, *Pamięć autobiograficzna*, Gdańsk 2005; M. Jagodzińska, *Psychologia pamięci. Badania, teorie, zastosowania*, Gliwice 2008.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> P. Lejeune, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, tłum. W. Grajewski, S. Jaworski, A. Labuda, R. Lubas-Bartoszyńska, Kraków 2001, s. 91.

<sup>6</sup> A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość: „ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, tłum. A. Szulżycka, Warszawa 2005, s. 84.

jednostki. Historie intymne, a więc osobiste i prywatne, stały się w ten sposób ważne i interesujące<sup>7</sup>.

## Autobiografizm

Materiał badawczy mojego artykułu stanowią wybrane teksty reprezentujące współczesną literaturę autobiograficzną i zawierającą wątki autobiograficzne. Przykłady starałam się dobrać tak, by jak najlepiej prezentowały sposoby „uspójniania” różnych czasowo „ja”.

Genezy autobiografizmu upatruje się w wielu tendencjach i przemianach XX wieku. Rozwojowi form autobiograficznych sprzyjały mianowicie: narastająca demokratyzacja literatury, postulat dociekań psychologicznych, podniesienie wagi i znaczenia ludzkiego doświadczenia, zwrot ku literaturze faktu, realizmowi, dokumentaryzmowi, upowszechnianie się takich gatunków, jak reportaż. Wyraźnie zaznacza się też zainteresowanie sprawami intymnymi osób publicznych i samym autorem<sup>8</sup>. Badacze wskazują także na motywy psychosocjologiczne – okresy przełomów, wojen, kryzysów finansowych, do jakich doszło w wieku XX, wzmagaly potrzebę nadawania sensu i spójności własnej biografii i ucieczką od świata realnego – charakter eskapistyczny wiąże się często z podróżą do mitycznego kraju dzieciństwa. Także nauki, jak: socjologia, historia, psychologia uznały literaturę dokumentu osobistego za istotne źródło odzwierciedlające procesy społeczne i historyczne<sup>9</sup>.

---

<sup>7</sup> A. Giddens pisze: „[...] stanęliśmy [...] w obliczu zwrotu ku nowemu *indywidualizmowi*, a więc postawie czynnego kształtowania samego siebie i własnej tożsamości. Waga tradycji i zastanych wartości maleje, w miarę jak nasilają się interakcje między społecznościami lokalnymi a nowym porządkiem globalnym. »Kody społeczne«, które niegdyś decydowały o kierunku podejmowanych przez człowieka działań i decyzji, uległy poluzowaniu. Dziś na przykład przed najstarszym synem krawca stoi otworem nieskończona wielość dróg kształtowania własnej przyszłości, kobiety nie są już ograniczone do sfery życia domowego, przestało też istnieć wiele innych wyznaczników, które decydowały o kształcie życia jednostek. Znikają tradycyjne ramy tożsamości, ich miejsce zajmują nowe wzory tożsamościowe. Globalizacja wymusza na ludziach bardziej otwarty, refleksyjny sposób życia. Oznacza to, że bezustannie odpowiadamy za zmiany zachodzące w otaczającym nas świecie i ciągle przystosowujemy się do niego. Jako jednostki ewoluujemy wraz ze środowiskiem społecznym, którego jesteśmy częścią”. A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość...*, s. 84.

<sup>8</sup> J. Jarzębski, *Kariera autentyku*, [w:] *Studia o narracji*, red. J. Błoński, S. Jaworski, J. Sławiński, Wrocław 1982, s. 208; I. Skwarek, *Dlaczego autobiografizm? Powieści autobiograficzne dwudziestolecia międzywojennego*, Katowice 1986, s. 12.

<sup>9</sup> *Słownik literatury XX wieku*, red. A. Brodzka, M. Puchalska, M. Semczuk, A. Sobolewska, E. Szary-Matywiecka, Wrocław 1992, s. 49.

## Wybrane strategie konstruowania tożsamości w oparciu o pamięć autobiograficzną

Wypracowywanie własnej tożsamości koresponduje z poglądem na kreacyjny charakter własnej pamięci. Wspomnienia nie są wiernymi odbiciami rzeczywistości minionej, bowiem taka już minęła i dłużej nie istnieje, ale w dużej mierze jej kreacyjnym aktem stworzenia. Oczywiście przeczy temu język posługujący się metaforą wspomnienia postrzegane-go jako ślad, fotografia i „wyjmowania” tych wspomnień z pamięci-pudełka, przywoływania ich, widzenia obrazów sprzed lat, co wskazuje bardziej na reprodukcję niż na produkcję nowej wartości (*mieć coś, kogoś w pamięci, szukać w pamięci, wydobywać z pamięci, coś komuś utkwiło w pamięci, wskrzeszać w pamięci, wracać pamięcią do czegoś, coś, ktoś staje komuś przed oczami, w myślach, w pamięci*). Jednostka stosownie do potrzeb tworzy, kreuje własną przeszłość i modyfikuje ją, tak by sprostała zadaniu ciągłości i spójności. O zależności tożsamości i pamięci autobiograficznej oraz jej twórczym charakterze pisze Anthony Giddens:

Tożsamość jednostki nie jest rysem charakterystycznym jednostki ani nawet zespołem takich rysów. Jest to «ja» *pojmwane przez jednostkę w kategoriach biograficznych*. Tu także tożsamość zakłada ciągłość w czasie i przestrzeni, ale tożsamość jednostki jest refleksyjną interpretacją takiej ciągłości przez jednostkę. Zakłada to poznawczy element bycia „osobą”. Bycie „osobą” oznacza nie tylko, że jednostka jest refleksyjnym aktorem, ale także że dysponuje ona pojęciem osoby (zarówno w odniesieniu do siebie, jak i do innych). [...] Tożsamość jednostki zależy od jej zdolności do *podtrzymywania ciągłości określonej narracji*<sup>10</sup>.

Pragnę wymienić tutaj kilka sposobów konstruowania i uspoźniania tożsamości przy pomocy pamięci, do jakich należą memoralizacja terażniejszości – życie przeszłością, czerpanie ze źródeł pamięci rodzinnej, pomijanie trudnych okresów życia i przekształcanie ich oraz odżegnywanie się od „ja” niespójnego z obecnym obrazem siebie. Wymienione strategie mają swoją cenę. Sentymentalne zanurzenie we własnej pamięci i ciągłe przepracowywanie przeszłości może prowadzić do odwrócenia ontologicznego – życie jest tylko pożywką dla autobiografii i to pisanie wyznacza sposób przeżywania terażniejszości. Inne sposoby tworzenia spójnej tożsamości przynoszą także efekty uboczne jak: zniekształcenia faktów i rzeczywistego przebiegu przeżyć, przejęcia wspomnień innych i uznanie ich za własne, rugowanie wspomnień zakłócających obraz sie-

<sup>10</sup> A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość...*, s. 75–77.

bie. Może także dojść do wyparcia się własnego „ja” z przeszłości, co odzwierciedla zresztą aktywność w kształtowaniu tożsamości nadwężonej okresem np. wojny czy chociażby młodzieńczym buntem.

### 1. Memorializacja terażniejszości

W myśl zasady „jesteśmy tym co pamiętamy” wspomnienia i ich przepracowywanie jest najważniejszym życiowym zadaniem do wykonania. Podmiot wspominający żyje przeszłością, bo nie została ona jeszcze zamknięta. Nie chodzi nawet o powroty do przeszłości, ale stałe i permanentne zanurzenie się w niej lub stałą obecność przeszłości w terażniejszości. Tożsamość „ja” przeszłego i „ja” wspominającego jest bardzo wyraźna w powieści *Weiser Dawidek* Pawła Huellego. Zdarzenia z przeszłości nigdy nie zakończyły się, są ciągle przepracowywane w umyśle. Przeszłość nie jest nawet konstruowana na nowo, ale wciąż trwa w umyśle wspominającego i nie jest de facto przeszłością, ale terażniejszością, która dopiero przybiera swój kształt, ponieważ wspominający, czy bardziej przeżywający, zdarzenia podmiot dopiero aktualnie jest je w stanie zrozumieć:

Tylko że w tej historii (bardziej, zdaje się, niż w innych) pewne szczegóły i wydarzenia dopiero z odległej perspektywy nabierają racji swego istnienia, łączą się ze sobą i nie sposób, jeśli się o tym wszystkim myśli, traktować z osobna<sup>11</sup>.

Bo żeby zrozumieć do końca, trzeba było zrobić mniej więcej to, co robię teraz w dwadzieścia kilka lat później. Trzeba było przypomnieć sobie wszystkie szczegóły, uporządkować je i obejrzeć razem, tak jak ogląda się muchę zastygłą przed milionami lat w bryłce złotego bursztynu<sup>12</sup>.

Memorializacja terażniejszości połączona z jej estetyzacją i mityzacją staje się najważniejszym zadaniem człowieka wspominającego. Sam zamysł spisywania autobiografii wpływa na widzenie terażniejszości, która może być postrzegana jako wspomnienie jeszcze w momencie trwania zdarzenia<sup>13</sup>. Wszak, jak pisze Georges Gusdorf: „[...] wielki artysta, wielki pisarz żyją poniekąd dla swojej autobiografii”<sup>14</sup>. Takich zabiegów mitotwórczych dokonuje Czesław Miłosz:

---

<sup>11</sup> P. Huelle, *Weiser Dawidek*, Gdańsk 1987, s. 31.

<sup>12</sup> Tamże, s. 38.

<sup>13</sup> G. Gusdorf pisze: „Autobiografię przeżywa się i odgrywa, zanim się ją napisze: wyciska ona pewnego rodzaju retrospektywne piętno na wydarzeniu, które dopiero się dzieje”. G. Gusdorf, *Warunki i ograniczenia autobiografizmu*, tłum. J. Barczyński, „Pamiętnik Literacki” LXX, z. 1, 1979, s. 277.

<sup>14</sup> G. Gusdorf, *Warunki i ograniczenia autobiografizmu...*, s. 278.

Pamięć. Nasz stosunek do niej zmienia się w ciągu życia. [...] Mój wy-  
nalazek, jeszcze kiedy byłem w szkole [...] polegał na wyobrażeniu sobie  
słodkiej melancholii, z jaką będę wspominać kiedyś to, co działo się ze  
mną teraz. [...] Idąc rano do szkoły, patrzyłem na pagórki za Wilią i po-  
dróżowałem w myśli do rajy utraconego, Szetejń, czyli już wtedy, któż  
by pomyślał, byłem zwrócony w przeszłość, niepomny na jej dopiero za-  
powiadające przyrastanie<sup>15</sup>.

Zhiperbolizowane wspomnienia sytuują się poza czasem, gdyż  
jeszcze trwając, projektowane są jako przeszłość wspominana w przy-  
szłości. Trzy doświadczenia czasowe – przeszłości, terażniejszości  
i przyszłości – są w narracji o sobie spójne i wzajemnie się przenikają.  
Teraźniejszość nigdy nie istnieje w odizolowaniu i oderwaniu od tego,  
co było i co będzie<sup>16</sup>. Tożsamość kreowana w ten sposób jest spójna i zo-  
rientowana na przeszłość, którą stale powołuje do życia. Sentymentalna  
podróż w przeszłość jest bodajże najważniejszym wyznacznikiem takiej  
tożsamości.

## 2. Wspólnota wspomnień rodzinnych

Nierzadko wspomnienia osób będących dla dziecka autorytetem  
mogą być przez nie traktowane jako własna przeszłość. Specyfika dys-  
kursu pamięciowego Janusza Głowackiego polega na dosyć swobod-  
nym przyjmowaniu wspomnień matki (*tego akurat nie pamiętam, ale tak  
opowiadała mama*) jako swoich, a także posiłkowaniu się pamięcią seman-  
tyczną wprowadzaną predykatem *wiem*. W zasadzie nie sposób dociec,  
co autor faktycznie pamięta, a czego nie. Autobiografie są zresztą mate-  
riałem w dużej mierze nieweryfikowalnym pod względem prawdziwo-  
ści – po pierwsze wyraźna jest niemożność sprawdzenia prawdziwości  
czyichś uczuć czy faktów bardzo osobistych<sup>17</sup>, po drugie – to nie prawda  
jest w narracji autobiograficznej najważniejsza. O wiele bardziej istotne  
w dyskursie pamięciowym jest zaciekawienie odbiorcy kosztem mniej  
istotnych faktów z życia. Całość narracji o dzieciństwie Janusz Głowacki  
przeplata więc wspomnieniami „bardziej” i „mniej” swoimi:

<sup>15</sup> Cz. Miłosz, *Rok myśliwego*, Kraków 1991, s. 100.

<sup>16</sup> Analiza wewnętrznej świadomości czasu Edmunda Husserla kładzie nacisk na integrację trzech faz w ramach aktu postrzeżeniowego: „[...] do istoty naoczności czasu należy to, że w każdym punkcie swego trwania... jest ona świadomością czegoś, co właśnie było, a nie tylko świadomością punktu »teraz« przedmiotu jawiącego się jako trwający”. E. Husserl, *Wykłady z fenomenologii wewnętrznej świadomości czasu*, tłum. A. Sikorek, Warszawa 1989, s. 49.

<sup>17</sup> P. Léjeune pisze: „Autobiograf nie jest kimś, kto mówi prawdę o swym życiu, ale kimś, kto powiada, że ją mówi”. P. Léjeune, *Wariacje na temat pewnego paktu...*, s. 2.

W czasie powstania, kiedy błyskało, huczało i się waliło, żółw włąził pod łóżko, a ja za nim. Tego akurat nie pamiętam, ale tak opowiadała mama. [...] Ale też nie jestem pewien, czy to pamiętam, czy tylko matka mi później o tym opowiedziała. Za to pamiętam, jak ostatniego dnia lipca powiedziała: „Wracamy do ojca”, i do Warszawy podrzucili nas ciężarówką bardzo uprzejmi niemieccy żołnierze.

A potem albo pamiętam, albo wiem, że zaczęliśmy przegrywać [...].

I to pamiętam bez pomocy, że zacząłem ją [matkę - M.C-W.] prosić, żeby się nie dała zastrzelić. A podobno cieszył się już tylko pies, któremu dali spokój. Nie pamiętam też i tego, jak w nocy po ciemku, przyszedł do nas oficer z AK.

Ale wracając do tego, czego nie pamiętam [...] <sup>18</sup>.

Psychologicznie można taką postawę określić jako błąd atrybucji, a więc błąd odpowiedniego przyporządkowania wspomnienia do jego źródła<sup>19</sup>. Wspomnienia nienależące faktycznie do podmiotu, są postrzegane jako własne, co często ma miejsce w relacji pamięć rodziców – pamięć dzieci. Pomagają jednak w ten sposób skonstruować dzieciństwo, którego nie pamięta się zbyt dokładnie i w ten sposób uzupełnić luki we własnej historii lub też dodać do niej nowe frapujące elementy.

### 3. *Rugowanie niechcianej przeszłości*

W procesie konstruowania tożsamości, poza pamiętaniem, ważną rolę odgrywa zapominanie. Joanna Olczak-Ronikier odżegnuje się od wspomnień trudnych i traumatycznych, bo dotyczących czasów wojennej okupacji. Taka postawa pozwala ochronić jej samą siebie przed widmem wojennego koszmaru. Ceną za to jest jednak odczuwalna luka w pamięci nie gwarantująca całkowitego szczęścia, a wnosząca poczucie braku. Wspomnienia, które nie były pielęgnowane, są albo całkowicie wyeliminowane, albo trudne do przywołania. Pojawia się metafora wizualna złego i nieostrego widzenia zdarzeń słabo pamiętanych:

Nie rozmawiałam nigdy z moimi bliskimi o czasach okupacji. [...] Nie chciałam słuchać o ich przeżyciach, nie opowiadałam o własnych. Unikałam spotkań rodzinnych, podczas których cudem uratowani krewni relacjonowali swoje losy. Kiedy pojawiał się z wizytą ktoś z naszych wojennych dobrodziej, uciekałam z domu albo zamykałam się w swoim pokoju. Widocznie emocje związane z niedawną przeszłością były jeszcze zbyt żywe. [...] Jednak zdarzały się dni, tygodnie, miesiące grozy. Trud-

<sup>18</sup> J. Głowacki, *Z głowicy*, Warszawa 2004, s. 41, 43, 44, 46.

<sup>19</sup> A. Piotrkowska, *Rzekome wspomnienia – czy ufać swojej pamięci?*, [w:] *Pamięć. Zjawiska zwykłe i niezwykłe*, red. E. Czerniawska, Warszawa 2005, s. 130.

no się dziwić, że unikałam wspomnień. Ale skutek jest taki, że widzę dzisiaj okupacyjną przeszłość jak przez gęstą mgłę, o wielu zdarzeniach zapomniałam albo zapamiętałam tylko fakty, ale nie umiem przywołać aury, która je otaczała<sup>20</sup>.

Brak wspomnień ze wczesnego okresu życia może być tłumaczony przez psychologów jako amnezja dziecięca – mózg dziecka albo nie jest w stanie dobrze jeszcze zapamiętać pewnych faktów lub nie ma do nich pełnego dostępu<sup>21</sup>. Wspomnienia traumatyczne mogą także zostać świadomie i celowo wymazane z pamięci, czego przykładem jest relacja Andrzeja Wajdy:

A co się działo tak naprawdę z moim dzieciństwem? Prawdę mówiąc, niewiele pamiętam. Tak nienawidziłem dzieciństwa, że wszystkie wspomnienia wymazałem. Chciałem być jak najszybciej dorosły<sup>22</sup>.

Zapominanie selektywnie uszczupla zasoby pamięci, rugując niechcianą i trudną do identyfikacji tożsamość po to, by obronić tożsamość obecną i zachować jej stosunkowo spójny obraz. Takie zapominanie może okazać się więc zbawienne dla tych, którzy nie chcą i nie są w stanie czegoś pamiętać.

#### 4. Błędy pamięci

Zapominanie, zniekształcanie, pomijanie faktów nie zawsze oznacza coś negatywnego. Usuwanie z pamięci informacji nieważnych pozwala zaistnieć temu co istotne; wszak nie można pamiętać wszystkiego. Zasada ekonomizacji wspomnień każe pominąć nieistotne szczegóły, a skondensować treści warte zachowania<sup>23</sup>. Nietrudno w tym procesie o błąd, nadmierne uproszczenie, interferencję wspomnień, czyli ich narstwienie<sup>24</sup>.

Warto przywołać tutaj błąd pamięci opisany przez wspomnianą już Joannę Olczak-Ronikier:

Bałam się śmiertelnie pana Glasera, pełniącego w majątku funkcję gospodarza. [...] Bawiłam się często z jego córeczką, moją rówieśnicą.

<sup>20</sup> J. Olczak-Ronikier, *W ogrodzie pamięci*, Warszawa 2004, s. 274.

<sup>21</sup> M. Jagodzińska, *Ultracone wspomnienia z dzieciństwa*, [w:] *Pamięć. Zjawiska zwykłe i niezwykłe*, red. E. Czerniawska, Warszawa 2005, s. 35–37.

<sup>22</sup> A. Wajda, *Kino i reszta świata*, Kraków 2000, s. 25.

<sup>23</sup> A. Niedźwieńska, *Poznawcze mechanizmy zniekształceń w pamięci zdarzeń*, Kraków 2004, s. 45–46.

<sup>24</sup> I. Kurcz, *Pamięć. Uczenie się. Język*, [w:] *Psychologia ogólna*, red. T. Tomaszewski, Warszawa 1995, s. 19.



Miała na imię Cinka i była miłą dziewczynką, ale lubiła się ze mną drażnić. [...] Kiedy znowu zaczęła mi dokuczać, złapałam ją za rękę i z całej siły ugryzłam w palec. Rozplakała się wniebogłosy. Wybuchła straszna awantura. [...]

W następnym wspomnieniu brniemy nocą, w błocie, przed siebie, w popłochu, nie wiadomo dokąd. [...]

Przez całe lata dziwiłam się: „Jak to? Tak nas wygnał ten pan Glaser nocą, na pastwę hitlerowców za ten pogryziony palec Cinki? Czy to nie przesada?”. Zapewne tłumaczono mi nie raz i nie dwa, że nocna wędrówka nic z moim wybrykiem nie miała wspólnego. Odbywała się znacznie później, a spowodowana została ostrzeżeniem, że gestapowcy otrzymali od kogoś informację o naszym pobycie w Żbikówku, że zaraz tam będą i trzeba natychmiast uciekać. Ale mimo tych wyjaśnień poczucie winy pozostało. Pozostał także irracjonalny żal do pana Glasera [...].

W mojej mglistej wersji wydarzeń zapukaliśmy do przypadkowego, oświetlonego okna w domku stojącego na uboczu i ktoś zaprosił nas do środka, bez żadnych pytań i wątpliwości. Ale to niemożliwe. Nie wygnały nas przecież dobre siostry w tę ciemną noc bez opieki. Musiały zadbać o to, gdzie się podziemy<sup>25</sup>.

Joanna Olczak-Ronikier, świadoma nielogiczności tak zapamiętanego wydarzenia, mimo to przechowuje błędne wspomnienie w dalszym ciągu. Zapamiętane wrywkowo fakty z dzieciństwa zostały tak zinterpretowane, by stanowić logiczną i umotywowaną całość, ciąg przyczynowo-skutkowy: ugryzienie koleżanki w palec – awantura – wypędzenie z domu przez ojca ugryzionej dziewczynki – nocna wędrówka – przypadkowe znalezienie nowego domu. Faktycznie wydarzenia nie następowały bezpośrednio po sobie i dzieliły je duże odstępy czasowe. Dochodzi więc do błędu interferencji – nakładania się na siebie wydarzeń wcześniejszych i późniejszych, z czego pewne wydarzenia okazują się bardziej dominujące i przez ich przyzmat oceniana jest przeszłość bądź przyszłość. Jednak w dziecięcym świecie ranga pamiętanych wydarzeń była taka sama. W owym przykładzie mamy także do czynienia ze schematyzacją – wydarzeniom został nadany nadrzędny sens za cenę uproszczenia i pominięcia pewnych aspektów<sup>26</sup>.

### 5. „Ja” jako obcy

Zachowanie spójnego obrazu siebie może także doprowadzić do dyskredytacji różnych czasowo „ja”. Sytuacja oglądania swoich

<sup>25</sup> J. Olczak-Ronikier, *W ogrodzie pamięci...*, s. 277–279.

<sup>26</sup> Por. I. Kurcz, *Pamięć...*, s. 72.

zdjęć<sup>27</sup> to moment konfrontacji z przeszłością. Osoba na zdjęciu nieraz zaskakuje i czasem bywa kimś, z kim podmiot wspominający już się nie utożsamia lub trudno mu się utożsamzić, szczególnie gdy w grę wchodzi parametr wieku. Postawa taka może wyrażać tęsknotę za utraconym sobą lub też prowadzić do poczucia wyobcowania. W myśl definicji pojęcia *autobiografia* (a więc opis, opowieść o sobie, biografia o sobie), stajemy w pozycji kronikarza swojej osoby, historyka samego siebie, co decyduje o przyjęciu obiektywnego i zewnętrznego punktu widzenia. Stefan Szymutko w *Nagrobku ciotki Cili* tak rozpoczyna swoją książkę, zaznaczając dystans wobec siebie, ale i niemożność całkowitego odcięcia się od przedmiotu wspomnień:

Któż z nas – ludzi w pewnym wieku – ze zdumieniem nie ogląda fotografii z dzieciństwa i wczesnej młodości, nie zadaje sobie pytania, co właściwie łączy mnie z owym papierowym cieniem? [...] Zastanawia mnie jednak ciągle i nadal (zawsze?), że ja i on – to ja, że nie mogę go się zaprzeć, że pozostał we mnie, że jakoś trudno nam być w świecie u siebie<sup>28</sup>.

Zdystansowaniu wobec siebie sprzyja także zmiana punktów widzenia poprzez zmianę ogniskowania<sup>29</sup>, co daje wiele możliwości, jeśli idzie o narrację pamięciową<sup>30</sup>. Mechanizmy ciągłego przeplatania się podmiotu i przedmiotu ogniskowania i sposobu oglądu całości są często obecne w dyskursie retrospekcyjnym. Tak dzieje się w relacji Stefana Szymutki, w której następuje stopniowe mentalne zbliżenie się podmiotu wspominającego i przedmiotu wspomnienia, którym jest podmiot sprzed lat. Nie dochodzi jednak do utożsamienia, ciągle odczuwalny jest dysonans. Operowanie pojęciem punktu widzenia i ogniskowania

<sup>27</sup> Figura fotografii, zdjęcia jest bardzo ważna i znacząca w procesie przechowywania i przywoływania wspomnień. Dochodzi do sytuacji, że to co nie zostało sfotografowane, niemal nie istniało. Z kolei rodzice nie fotografujący swoich pociec zasługują na miano wyrodných.

<sup>28</sup> S. Szymutko, *Nagrobek ciotki Cili*, Katowice 2001, s. 21.

<sup>29</sup> I. Łebkowska, *Pojęcie „focus” w narratologii – problemy i inspiracje*, [w:] *Punkt widzenia w teście i w dyskursie*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz, Lublin 2004, s. 227.

<sup>30</sup> „Nie tylko można tu mówić o zmieniającym się centrum ogniskowania – raz jest nim dziecko, raz dojrzały człowiek, ale jednocześnie narrator jako dziecko i jako dojrzały człowiek są bądź podmiotami ogniskującymi, bądź przedmiotami, co więcej przeplata się tu ogniskowanie zewnętrzne i wewnętrzne. Tym zmiennym ogniskowym towarzyszy z reguły ujawniona perspektywa autotematyczna. Rzecz jeszcze bardziej się komplikuje, gdy narracje tego typu wiążą się z grą zaimków osobowych. Zazwyczaj owo wahanie między różnymi podmiotami i przedmiotami percepcji służy problematycy kwestii tożsamości”. I. Łebkowska, *Pojęcie „focus” w narratologii – problemy i inspiracje...*, s. 230–231.

jest dodatkowo zasadne z powodu często pojawiającej się w retrospekcji metafory wizualnej – jeśli coś jest pamiętane, to jest widziane, jak ma to miejsce we wspomnieniu Witolda Gombrowicza:

Trudno mówić o przyjaźni – w dobie, kiedyśmy się przyjaźnili, byliśmy obaj jeszcze nie urodzeni. Rok 1934, 35. W Alejach Ujazdowskich. Spacerujemy. Rozmawiamy. On i ja na Służewskiej. On, Witkacy i ja. Nałkowska, on i ja. W tym filmie „przewijającym się na ekranie pamięci” widzę go jak kogoś prawie obcego, ale i siebie widzę w ten sposób – to nie jesteście my, to tylko wstęp do nas, uwertura, prolog<sup>31</sup>.

Podmiot wspominający najpierw skupia uwagę na „my” (*byliśmy*), by następnie wyznaczyć ostrą granicę pomiędzy „ja” z przeszłości i „ja” obecnym. Jak sam pisze, doszło do ponownych narodzin nowego „ja”, prawdopodobnie „ja” bardziej świadomego i dorosłego. Podobne odczucia przenosi także na młodego Witkacego, zwielfokrotniając ilość przedmiotów wspomnienia i podwajając je. Ciągła zmiana punktów widzenia dowodzi raz jeszcze o aktywnym charakterze pamięci, która ciągle poszukuje, przeszukuje pamięć, buduje narrację o sobie i szuka punktów wspólnych.

### Zakończenie<sup>32</sup>

Współczesność narzuca jednostce trudną do spełnienia rolę – skonstruowania swojej tożsamości w oparciu o silne poczucie indywidualizmu i samostanowienia. Obecnie wspólnota rodzinna, lokalna, narodowa nie daje poczucia przynależności, a ciężar poszukiwania osobowości przeniesiony zostaje na jednostkę posiłkującą się własną przeszłością i pamięcią o niej oraz ewentualnie poradami ekspertów<sup>33</sup>. Jest to ogromne wyzwanie rzucone jednostce. O tym, że jest podejmowane, świadczy popularność różnorodnych form autobiograficznych wśród piszących. Może więc tak popularne pamiętanie, rozpamiętywanie i wspomnianie wyznacza pewną „wspólnotę pamiętających i wspominających”. Sięganie do swej pamięci, podniesienie jej roli w życiu zarówno prywatnym, jak i społecznym włącza jednostkę w krąg poszukujących i budujących

---

<sup>31</sup> W. Gombrowicz, *Dziennik 1961–1966*, Kraków 1989, s. 8–9.

<sup>32</sup> Poruszane w artykule zagadnienie zależności pomiędzy pamięcią zdarzeń indywidualnych i tożsamości nie zostało oczywiście w pełni wyczerpane. Rozległe zagadnienie stanowi literaturoznawcza teoria osoby w dyskursie pamięciowym, a także relacja pamięci jednostkowej do pamięci zbiorowej.

<sup>33</sup> A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość...*, s. 48.

swą tożsamość, wyznacza nowy sposób zakorzeniania nie w danym miejscu i społeczności, ale w samym sobie i swojej pamięci.

Maria Czempka-Wewióra

### **Autobiographical Memory and Its Influence on Personal Identity in Modern Autobiographical Literature**

We are what we remember. Memories give shape to identity on the individual level as well as the social one. Events from the past create personal history, which is put in narration in order to emphasise the coherence of human life and its reasonableness. In this story a special role is played by the recalling subject, who is not always identical with the main character. The most common form of autobiographical narration is expressed in the first person singular. However, sometimes it takes a plural form or seems to be impersonal, particularly if it concerns a character that is significantly different in age or appearance from the speaker. The subject, looking at a photograph of himself/herself, is sometimes surprised and seems to be a totally different person. For analytical purposes a category of the point of view is useful. It helps to describe frequent changes of perspective as regards the presentation of a character and events.